

Otylia przyspiesza - zwycięski wyścig we Francji



■ rl 2008-06-15, ostatnia aktualizacja 2008-06-15 22:00:30.0

Otylia Jędrzejczak wygrała w sobotę w prestiżowym mityngu pływackim w Canet. Osiągnęła bardzo dobry czas 2.07,63, ale wciąż w Europie i na świecie są szybsze zawodniczki

W 2005 roku, w którym Otylia zdobyła tytuł mistrzyni świata w Montrealu, popłynęła w Canet 2.07,90. Wtedy był to najlepszy czas na świecie w sezonie. Teraz Otylia popłynęła już w tym roku nawet szybciej niż owe 2.07,63, a ten jej lepszy czas - 2.07,12 w Sette Colli w tym miesiącu - z trudem mieści się w dziesiątce najlepszych na świecie! I trzeba powiedzieć, że Polka jeszcze nigdy w czerwcu tak szybko nie pływała jak obecnie. A mimo to jest daleko od najszybszych pływaczek, które schodzą już teraz dobrze poniżej 2,07.

Polka pokonała w Canet Węgierki Eszter Dara (2.09,91) i Beatrix Bousevicz (2.11,07).

Otylia, mistrzyni olimpijska z Aten w 2004 roku, desperacko walczy o powrót do formy sprzed trzech, czterech lat. Ostatnio na przeszkodzie stanęła choroba - zapalenie zatok, którego Jędrzejczak nabawiła się na początku roku na treningach w Polsce. Pływaczka musiała przerwać treningi w wodzie na kilkanaście dni w kluczowym momencie przygotowań do sezonu. Stąd katastrofalna forma w mistrzostwach Europy w Eindhoven - na swoim koronnym dystansie Otylia nie awansowała nawet do finału, przypluwając na metę o prawie cztery sekundy wolniej od zwyciężczyni. Przy tym okazało się, że dla Otylii już nie tylko Australijka Jessicah Schipper jest najgroźniejszą przeciwniczką, ale w Pekinie trudno będzie też pokonać Francuzkę Aurore Mongel i Węgierkę Emese Kovacs. Mimo przeciwności - czyli mimo wypadku samochodowego z 2005 roku, chorób, po dramatycznych powrotach, które mogłyby być kanwą dobrej sportowej powieści - Otylia pływa coraz szybciej.

Mistrz świata z 2005 roku Paweł Korzeniowski na 200 m st. motylkowym wygrał z rezultatem 1.55,81, czyli o półtorej sekundy gorszym od tego, w jakim zdobywał srebrny medal na mistrzostwach Europy w Eindhoven i gdzie pobił swój rekord Polski na tym dystansie. Gdy spojrzeć na wyniki Korzeniowskiego w tym sezonie - nigdy nie pływał równie szybko. I jednocześnie od 2004 roku nie był niżej niż teraz w światowym rankingu w swojej najlepszej konkurencji. To jest miara roku olimpijskiego!

Nie wiadomo, czy Polacy startowali w mityngu na południu Francji w formie, czy też po ciężkim treningu na długim zgrupowaniu we Włoszech. Nie wiadomo, w jakim momencie przygotowań są rywale. Niepokojące są niezbyt dobre czasy Australijek i Amerykanek w konkurencji 200 m mot. kobiet, bo to oznacza, że wciąż nie pokazały, jak szybko potrafią pływać. Głównym celem Polaków, podobnie jak wszystkich pozostałych pływaków na świecie, są igrzyska w Pekinie.

Jednak był w Canet pływak, który bez względu na to, jak daleko jest do najważniejszej imprezy, błyszczy formą. Na zawodach w Prowansji rekord Europy na 400 m st. zmiennym pobił Węgier Laszlo Cseh, jedyny zawodnik, który może powalczyć z legendarnym Michaeliem Phelpsem w tej królewskiej konkurencji. Poprzedni rekord Cseh pobił na mistrzostwach Europy w Eindhoven, które odbyły się w marcu. Jeśli brać pod uwagę poprzedni rekord, Amerykanin miałby przewagę pełnych trzech sekund nad resztą pływaków. Teraz ma nieco ponad półtorej sekundy - jego rekord świata to 4.06,22. Za Csehem w Canet była przepaść.

rl

Tekst pochodzi z portalu Gazeta.pl - www.gazeta.pl © Agora SA
